

Prawo do dyskryminacji

22 października 2023

Pani Karina Bosak, nowo wybrana posłanka Konfederacji, [opowiada się \(w ślad za swoją organizacją Ordo Iuris\) za tym](#), by hotelarze mieli prawo wynajmować pokoje z jednym łóżkiem tylko tym parom, które są małżeństwami. Na zasadzie swoistej „klauzuli sumienia” – jeżeli ktoś uważa, że seks pozamałżeński jest grzechem, nie powinien być zmuszany do świadczenia usługi, która do takiego grzechu może się przyczynić.

Ponadto zmuszanie hotelarza do świadczenia takiej usługi – jak twierdzi pani Bosak – ogranicza swobodę gospodarczą.

I muszę powiedzieć, że ma tutaj rację.

Każdy powinien mieć prawo swobodnego decydowania, komu świadczyć, a komu nie świadczyć usługi przy użyciu swojej własności. Zwłaszcza jeżeli świadczenie usługi jest sprzeczne z jego sumieniem. Ale nie tylko – również wtedy, gdy zwyczajnie potencjalny klient mu się nie spodoba, albo gdy ma kaprys świadczyć usługi tylko określonym klientom.

Bo to jego własność i jego potencjalny zarobek.

Oczywiście nie znaczy to, że ktoś powinien móc np. ogólnie zadeklarować w formie oferty, że pokoje w jego hotelu są dostępne dla wszystkich, a następnie dopiero jeśli zgłosi się do niego para i poprosi o pokój z łóżem „małżeńskim” stwierdzić, że bez aktu zawarcia małżeństwa go nie wynajmie. Oferta wiąże.

Nie znaczy to też, że odmówić usługi, powołując się na „klauzulę sumienia”, powinien mieć prawo z własnej inicjatywy pracownik hotelu, na przykład recepcjonista. Bo hotel nie należy do niego i jeżeli właściciel nie zgadza się na taką dyskryminację, jest to działanie na jego szkodę. Jeżeli taka transakcja narusza sumienie pracownika, powinien się zatrudnić

gdzie indziej.

No i oczywiście sprawdzanie, czy dana para jest małżeństwem, mogłoby być kłopotliwe. Nie każdy podróżuje z aktem zawarcia małżeństwa, a jeśli hotel będzie wymagał jego okazania (w obecnych polskich warunkach – oczywiście po uprzednio wyrażonej zgodzie na przetwarzanie takich danych osobowych i spełnieniu przez hotel obowiązku informacyjnego w tym zakresie), sporo osób może wybrać konkurencję. Ale mogę sobie wyobrazić, że hotel wymaga tylko oświadczeń, przy czym pary jednopłciowe odrzuca od razu, bo wiadomo, że polskie prawo małżeństw jednopłciowych nie uznaje.

Tak, że pod tym względem zgadzam się z posłanką Konfederacji.

Co więcej, uważam, że już obecnie właściciele hotelu mają takie prawo. Bo od 2019 r. odmowa świadczenia, do którego zobowiązany jest przedsiębiorca „bez uzasadnionej przyczyny”, nie jest już wykroczeniem – Trybunał Konstytucyjny uznał to za niezgodne z Konstytucją – a ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania nie zakazuje dyskryminacji ze względu na stan cywilny (a nawet orientację seksualną) przy świadczeniu usług.

Pani Bosak twierdzi jednocześnie, że hotelarz nie ma prawa odmowy wynajęcia pokoju np. katolikom. Bo „obowiązuje takie prawo, że nie można tak powiedzieć”, ponieważ „religia jest jedną z cech chronionych”.

Niestety tak jest, choć dużo mogłoby zależeć od interpretacji przepisów przez sądy.

Po pierwsze istnieje odziedziczony po PRL (w kodeksie karnym z 1932 r. nie było podobnego przepisu) art. 194 kodeksu karnego, przewidujący karalność ograniczania „człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość”. Można wprawdzie zadać pytanie, czy istnieje prawo do otrzymania jakiejś usługi świadczonej przez prywatny podmiot, ale o ile przyjmuje się,

że np. odmowa przyjęcia ateisty do stowarzyszenia religijnego nie wyczerpuje znamion tego przestępstwa, o tyle odmowa wykonania jakiejś czynności usługowej lub handlowej z uwagi na to, że ktoś jest katolikiem czy ateistą, jest już przez prawników uważana za czyn jego znamiona wyczerpujący.

Po drugie istnieje art. 6 ust. 1 wywodzącej się ze schyłkowej PRL ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, stanowiący, że „nikt nie może być dyskryminowany bądź uprzywilejowany z powodu religii lub przekonań w sprawach religii”. I choć ustawa ta nie przewiduje sankcji za złamanie tego przepisu, to możliwe, że w oparciu o nią teoretycznie sąd mógłby przyznać zadośćuczynienie za doznaną krzywdę z tytułu naruszenia swobody sumienia (dobro osobiste) katolikom dyskryminowanym przez hotelarza.

Jednak tak być nie powinno.

Właściciel hotelu, czy pracownik działający w jego imieniu – powinien mieć prawo do odmowy świadczenia usługi również przedstawicielom określonej religii, na przykład katolikom, muzułmanom, czy żydom. Albo powinien mieć prawo do oferowania usług wyłącznie katolikom, żydom czy muzułmanom. Bo to jego hotel. Tak samo, jak ma prawo odmówienia wpuszczenia osoby wyznającej daną religię do swojego mieszkania. Powinien mieć prawo dyskryminowania nawet na podstawie koloru skóry.

Oczywiście, krytyka takiego działania również nie powinna być w żaden sposób ograniczana i każdy powinien mieć prawo nawoływać do bojkotu takiego hotelu. Ale zakazu być nie powinno.

Dlatego art. 194 Kk oraz art. 6 ust. 1 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania powinny zniknąć z polskiego porządku prawnego.

Ciekawe czy pani Bosak się z tym zgadza. A inni działacze i sympatycy Konfederacji?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl